№. 133. w Wtorek dnia 11. Czerwca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Buletyn lekarski względem zdrowia króla JMci. Stan zdrowia Naj. Pana jest całkiem zaspokajający. Zapalenie w nodze rozdziela się bez przerwy, rana śpiesznie się goi. Naj. Pan rozkazał przeto niewydawać wieczornych buletynów zdrowia.

Zamek Charlottenburg dnia 6. Czerwca wieczorem o godzinie 9.

Schönlein. Grim. Langenbeck.

Naj. Pan spał przez całą noc ostatnią spokojnie. Rozdzielenie zapalenia w nodze całkiem przyszło do skutku. Stan gojącéj się rany zupełnie zadowala. — Zamek Charlottenburg, 7. Czerwca zrana o godzinie $9\frac{1}{4}$.

Schönlein. Grimm. Langenbeck.

Berlin, 9. Czerwca. — Wczora wieczorem zabrała policia dzienniki berlińskie National-Zeitung i Abendpost. Równie policia zabrała na poczcie późno w wieczór nadeszłą z Kolonii Westdeutsche Zeitung i odesłała ją dyrektorowi policyi w Kolonii, w skutek nadeszłéj wprzód telegraficznéj depeszy do prezydenta policyi berlińskiéj.

Tajny radzca Stiehl z ministerstwa spraw duchownych i oświecenia wyjechał przed kilku dniami do prowincyi wschodnio i zachodnio pruskich z poleceniem, aby się sam naocznie przekonał o niedogodnościach, jakie tam się znachodzą pod względem szkół tamecznych w porównaniu ze szkołami w innych prowincyach, i jakich należy się chwycić środków ku ich usunięciu.

Francya.

Paryż, dn. 4. Czerwca. — Prezydent rzeczypospolitéj przesłał w podarunku papieżowi piękną kadzielnicę, papież odwdzięczając się, przysłał prezydentowi książkę do nabożeństwa, na któréj oprawie znajduje się krzyż złoty, który miał być własnością Karóla wielkiego.

Journal de Havre donosi, że już po wojnie morskiéj, na którą się zanosiło, bo nadeszły rozkazy do tamecznego portu i do innych, aby rekrutowanie majtków ustało.

Dziś w południe długą miał konferencyą prefekt policyi Carlier z jen. Changarnier.

Na bulewarach i na przedmieściu św. Antoniego bruki łamią, a za kilka tygodni ukończą na nich asfaltowanie.

Między środkami rządowemi, które po reformie wyborów przedłożone zostaną zgromadzeniu narodowemu wyliczają nowe prawo prassy, które zaprowadza na każdy dziennik jakiegokolwiek formatu 10 centymowy stempel i 40,000 fr. kaucyi. Oprócz tego sąd przy pierwszéj kondemnacie postanowi, na jak długo ma być zawieszone wydawanie dziennika. Drugim środkiem będzie prawo paszportów, ażeby zapobiedz przenoszeniu się robotników z jednego do drugiego departamentu bez upoważnienia prefekta

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 4. Czerwca. Rozprawy toczą się nad prawem stemplowem. Minister Fould występuje przeciw stemplom nałożonym na cessye rent, ponieważ przez to renty spadają, a zagraniczne się podnoszą, weksle na zagranicę pomnażają się, renty zaś nominalne zamieniają na renty na okaziciela. Co wszystko niepomyślnie wpływa na kredyt. Minister stanowczo występuje przeciw nałożeniu podatku na renty i spodziewa się, że fiskus zarobi przez zniżenie procentów od rent, które w porze stósownéj da się do skutku przyprowadzić. Emil Leroux przypisuje spadanie rent wyborom 10. Marca i uważa opodatkowanie rent za rzecz sprawiedliwą, bo każda inna własność także opłaca podatki. Zdanie jednak ministra odniosło zwycięztwo i to głosami 326 przeciw 302. Następnie przedkłada Fould wniosek o podwyższenie pensyi prezydentowi rzpltéj. (Wrzawa na lewéj stronie: czytaj, czytaj wniosek!) Minister skarbu czyta, wywodzi niedostateczność teraźniejszych dochodów prezydenta (1,200,000 fr.), ażeby mógł godnie reprezentować rzeczpospolitę, w kraju, gdzie naczelnika uważają za drugą opatrzność, która popiera sztuki, nagradza godne czyny i wspiera ubóstwo. Pensya ta wynosić ma w ogóle 3 miliony fr. Lewa strona żąda odrzucenia tego wniosku kwestyę przedwstępną. Dupin czyni uwagę, że rząd według konstytucyi ma prawo przedkładania wniosków. Na wniosek Pascala Dupart (górala) odesłano rzecz tę komisyi szczegółowéj i posiedzenie odroczono. Minister skarbu żądał odesłania tego wniosku komisyi wysadzonéj do nadzwyczajnych kredytów.

Paryż, dn. 5. Czerwca. — Lord Normanby długą miał konferencyą w ministerstwie spraw zagranicznych. Nikt nie wątpi, że serdeczna przyjaźń pomiędzy Anglią i Francyą wróci.

Assemblee nationale uważa za rzecz potrzebną, ażeby naczelnik władzy wykonawczéj z godnością stopień swój sprawował i dla tego tak mówi: zrobiliście z Francyi rzeczpospolitę, mimo was, a jeżeli ma tak być, mimo rzeczypospolitéj, Francya zawsze będzie monarchią, bo gdyby taką przestała być, nie byłaby Francyą.

Damokratyczne dzienniki opierają się wnioskowi o podwyższenie pensyi prezydentowi, ale nie w tak cierpki sposób, jak się spodziewano. National zapytuje, któryż z pisarków pana Bonapartego natchnął go tą myślą żądania tak ogromnéj pensyi od wycieńczonéj Francyi? Jego przyjaciele w zgromadzeniu powiadają, że nic nie wiedzą o téj rzeczy, burgrabiowie zaręczają, że w tém nie brali żadnego udziału. Zapytujemy się ministra, czyli się nie obawia, iż znajdą ludzie pewną styczność pomiędzy ogłoszeniem prawa reformy wyborów, a codzienną zapłatą prezydenta w ilości 10 tysięcy franków? Udawać, że się panu Bonapartemu przysługuje i przymila, a z drugiéj strony kompromitować go pieniędzmi w oczach kraju, jest to manewr godny uczniów i naśladowców Talleyranda. Jakkolwiek bądź sama większość przyjęła zimno wniosek Foulda. Z tego atoli wnosić nie wypada, że większość oprze się wypłacaniu 10,000 fr. dziennie drugiéj opatrzności! Zbyt ona jest religijną, aby miała obrazić niebo, bo wie dobrze, że manna praw reakcyjnych pada z pałacu elizejskiego. — Siecle uważa podwyższenie pensyi prezydenta za dzieło orleanistów, które powagę Ludwika Napoleona całkiem niszczy i sądzi, że przyjaciele jego powinni byli mu doradzać, aby cokolwiek zaczekał i nie występował natychmiast z żądaniem zapłaty po ogłoszeniu prawa reformy wyborów, które przynajmniéj 3 miliony wyborców pozbawia prawa stawania na wyborach. Presse powiada, że najwięksi nieprzyjaciele mogli tylko podsunąć tę myśl prezydentowi zażądania większéj pensyi, zwraca uwagę na małą pensyą, którą pobiera prezydent Stanów zjednoczonych.

Bulletin de Paris zapewnia, że nieporozumienie między Anglią i Francyą w sprawie greckiéj załatwione, acz jeszcze urzędowego nie ma ogłoszenia. Zdaje się atoli, że nowe nastąpi pośrednictwo Francyi, a to między papieżem i Anglią; albowiem Anglia zażądała podobno od rządu papiezkiego 12,000 funt. szt. za wynadgrodzenie strat, które ponieśli poddani angielscy w państwie papiezkiém podczas ostatnich wypadków; powtóre zażądała satysfakcyi, za znieważenie konsulatu angielskiego w osobie kancelisty legacyjnego pana Ercole, w którego domu policya rzymska rewizyą odbyła. Lord Palmerston miał grozić blokadą Ankony, gdyby pretensye Anglii zaspokojone nie zostały. Nuncyusz papiezki miał dziś posłuchanie u ministra Lahitte, w skutek nadeszłych w tym przedmiocie depeszy z Londynu.

Pan Girardin ogłosił odezwę do wyborców niższego Renu, datowaną z Paryża d. 31. Maja. »Z dniem dzisiejszym przestały istnieć wybory powszechne w trzecim roku wtóréj ery republikańskiéj, jutro Francya już nie będzie miała wyborów powszechnych. Ale one odżyją, jeżeli Francya zdoła powstrzymać wzruszenie, bo dość będzie zwykłéj a nie uniknionéj zmiany gabinetu, aby przed r. 1852. bez żadnych wstrząśnień rewolucyi, upadłe pod ciosami świętego przymierza parlamentarnego, wróciły do dawnych granic i doszły aż do Renu. Takie jest moje przekonanie. Dla tego według mnie nie trzeba nic oszczędzać, aby zapewnić i przyspieszyć ten tryumf. Wyborcy niższego Renu wam pozostawiony zaszczyt, aby

wydać to ostatnie tchnienie wyborów powszechnych, dać uczuć ostatni ich puls, odżywić ich na chwilę jak żołnierz, który ugodzony w serce, zamknąwszy oczy otwiera je w nadzwyczajném wysileniu, aby po raz ostani spojrzeć na ukochany swój sztandar. Ten honor do was należeć będzie, możecie dowieść, żeście byli godni jego, nadając elekcyi d. 9. Czerwca jako ostatniéj według list sporządzonych z mocy prawa d. 15. Marca 1849. r. charakter jak najenergiczniejszéj protestacyi. Niechaj protestacya ta będzie jednomyślna, niechaj ani jednego wyborcy nie braknie na tym apelu. Nie chodzi o drogę, ale o cel, nie imie kandydata trzeba ważyć, ale liczbę głosów. Jeżeli jest jakie imie, na które zgodzić się mogą głosy wszystkich bez wyjątku co pragną szczerze utrzymania Rzeczypospolitéj i przez utrwalenie jéj dążą do zupełności wszechwładztwa narodowego, do wielkości Francyi, do zupełnéj równości wyznań, do wolności wychowania, reformy wszystkich nadużyć, wszechstronnego zastósowania postępu, ulżenia nędzy, do zniesienia wszystkich podatków wstrzymujących konsumpcyą, do zgody między konsumpcyą i produkcyą, do decentralizacyi administracyjnéj bez ubliżenia jedności narodowéj, zmniejszenia budżetu do dziesiątéj części czystego dochodu Francyi (co jest rzeczą możliwą i coby rocznie około 500 milionów oszczędziło) jeżeli to imie istnieje, chociaż ono nie jest mojem, wybierzcie go elektorowie Niższego Renu, ja wam pierwszy powinszuję, bo szczerość republikanizmu nie zależy od jego dawności. Jedyne ostatnie wybory dokonane w téj uroczystéj chwili ubliżyłyby sobie, gdyby chciały popaść w osobiste walki lub apologie. Ani panegiryków ani oszczerstw; jednego i drugiego unikać należy, ale też i niczego nieoszczędzać aby były tylko dwa obozy to jest: tych którzy zakładają sztandar większości parlamentarnéj i tych którzy zakładają sztandar wszechwładztwa narodowego.

Wyborcy Niższego Renu! — jeżeli są pomiędzy wami ludzie, którzy zgadzają się na prawo zawotowane dzisiaj większością 433 głosów, uszykujcie się po jednéj stronie i niechaj kandydat wasz znaczy: przyzwolenie. Wyborcy Niższego Renu, wy, którzy cierpicie ten gwałt zadany prawu wyborczemu zarówno, jak ów gwałt w r. 1815 zadany granicom francuzkim, zbierzcie się po drugiéj stronie i niechaj imie waszego kandydata znaczy: protestacyą. Lecz z jednéj i z drugiéj strony protestacya czy przyzwolenie będzie jednomyślne, aby wybory Niższego Renu aczkolwiek cząstkowe nabrały cechy manifestacyi narodowéj. Wyborcy Niższego Renu wolni, zupełnie wolni, niechaj was nie wiąże uchwała komitetu naczelnego demokratyczno-socyalnego, jeżeli się na nią nie zgadzacie; ja was zupełnie z niéj uwalniam. Ktokolwiek mnie wybrał lub wybierze za swego pełnomocnika, nie znajdzie mnie nigdy gotowym do narzucania się. A przedewszystkiém potrzeba, ażeby wybory 9 czerwca były odpowiedzią większości wyborczéj na uchwałę z dnia 31 maja większości parlamentarnéj. Wyborcy Niższego Renu, którzy chcecie wolności bez względnéj, wyborów powszechnych, Rzeczypospolitéj demokratycznéj, wotujcie wszyscy za odzyskaniem wszechwładztwa wyborczego z równym zapałem i zgodą, jakby chodziło o obronę niepodległości narodowéj. Wyborcy Niższego Renu, niechaj jeden zapał was ożywia, bo te wybory, chyba że prawo dzisiejsze zostanie odrzucone, będą ostatniemi w których opozycya może mieć udział do r. 1852. — Ten jeden raz wyjąwszy, chociażby się zdarzały częściowe wybory, opozycya systematycznie jednozgodnie powinna się wstrzymać, bo brać w nich udział byłoby to sankcyonować prawo ogłaszające wybory ścieśnione. Wyborcy Niższego Renu, niechaj was wszystkich jedno uczucie ożywia: niechaj wybory z d. 9 czerwca nie będą glosem, tylko jednego departamentu, ale jednomyślnością swoją niechaj zostaną protestacyą Francyi. Jedność i cierpliwość, chociażby ta jedność miała wymagać kandydatury, któréj nie wymuszałem ale którą przyjąłem, jak żołnierz biorący w rękę karabin. Kto jest szczérze republikaninem nie mówi tego ale czynem dowodzi.«

Havre, 31. Maja. — W Paryżu wszystko wre, ale plany wywołania rewolucyi nie udają się. — Changarnier podobno najwięcéj się opiera teraz już na kawaleryi tylko, bo piechota mu jakoś nie idzie na rękę, przed kilką dniami nawet musiał wysłać jeden pułk piechoty z Paryża w nocy, dla tego, że miał się za ludem oświadczyć. — Mówią o projekcie przedłużenia mandatu izbie obecnéj, i o 10letnim prezydencie, prawo o suffrage przejdzie, ale małą większością. — Między prezydentem a Changarnierem jest mała harmonia, jeden drugiego się boją, jeden drugiego szpiegują. Był projekt aresztowania Changarniera, o czem on wiedział i zniszczył projekta. Mówią o 30 zakładem mandatach aresztowania, które mają być wymierzone na Cawaignaka i Lamoriciera nawet. — Z naszych wewnętrznych wiadomości do najciekawszych należy przyjęcie amnestyi wielkiéj eminence pana Michała Budzyńskiego, który przed odjazdem wygrał od pani Kisielowéj w karty 6 czy 10 tysięcy franków. Amnestyą mu wyrobił niejaki pan Rzewuski. — W chór Zmartwychwstańców wkradła się mała niezgoda, z licznego zakonu zostało 5 tylko; w tych czasach Durski się od nich odczepił. — Mierosławski mieszka w Wersalu, strzeżony pilnie przez policyą; pisze memoryały o ostatnich czasach w Polsce w polskim i francuzkim języku, wyda te, które będzie mógł pierwéj drukować. — Na Niemcy wcale nie narzeka, są tylko wyjątki, których oskarża i nie dziwi się, że go oczernić chciały. — W Sycylii nic nie znalazł, prócz energii w kilkunastu przekupkach. Opisał to w dosyć obszernym pisemku, które jest wydrukowane. — Do Ameryki wybiera się wielka ilość emigrantów, nawet zamożnych polskich familii, ale czy jaką ideę ojczystą polską unoszą z sobą, wątpię. — Prawdę powiedzieć, emigracya niknie, ale ma wielki żal do kraju za wielkie zapomnienie, czy jak zowią wyrzeczenie się. — Jeśli jakie wypadki nie otrzeźwią gasnącego ducha, to za miesięcy kilka lub kilkanaście, trudno będzie dopytać się o emigranta jakiego we Francyi. Koło Malty okręt z więzionymi 160 emigrantami z Turcyi, rozbił się; ale w Paryżu zabiegi Gałęzowskiego i kilku mu podobnych zacnych ludzi, wydobyły jakiś fundusz do ich wyrwania z nad brzegów rozbicia. — Świeżo zawczora wywieziono kilkunastu do Anglii ze Szwajcaryi przysłanych emigrantów. Potwarze na emigracyą we Francyi stały się modą jak jezuityzm gdzieindziéj.

Paszport wydany przez pan Aupic Polakowi do Francyi, wystawia Polaka na sąd policyjny, na dekret za włóczęgę i na wyrzeczenie komissarza policyi, że pan Aupic nie ma prawa dawać paszportu Polakowi, tego wierny był przykład na Sobolewskim, który został na piechotę z Lyonu do Belgii wyprowadzonym. (Dz. pol.)

Anglia.

Londyn, d. 3. Czerwca. — Wiadomości we względzie sporu pomiędzy Anglią a Francyą są bardzo sprzeczne. Morning Post twierdzi, iż rzecz ta już zupełnie załatwiona, chociaż nie co do formy, to przynajmniéj co do istoty, i że stosunki przyjazne pomiędzy obydwoma mocarstwami wkrótce przywrócone zostaną. Pogłoskę o odwołaniu posła rossyjskiego w Anglii, barona Brunowa, ogłasza dziennik ten za zupełnie płonną. Korespond. paryzki dz. Globe mówi we względzie upowszechniającéj się wieści o zmianie ministerstwa w Paryżu, że tym sposobem utorować mają drogę do przywrócenia stosunków przyjaznych pomiędzy Francyą a Anglią, lubo osoby niektóre widziały by w tem poniżającą uległość ze strony Francyi. Lahitte był dosyć niedyskretnym, oświadczając, iż wtedy się dopiero zaspokoi, kiedy ministerstwo angielskie postępowania lorda Palmerstona nieuzna; a tak wystąpienie jednego z tych dwóch mężów stało się niezbędnie koniecznem, jeżeli Lahitte niebędzie chciał sam przyznać, że za daleko zaszedł. Widoczną jest rzeczą, że ministrowie angielscy nie mają ochoty zrzec się kolegi tak znaczny wpływ mającego, jakim jest lord Palmerston, nawet gdyby sobie przez to przychylność narodu francuzkiego zapewnić mieli. Globe sam zamieszcza długi artykuł, jako odpowiedź, na zaczepki dziennika des Débats przeciw lordowi Palmerstonowi wymierzone, w którym pomiędzy innemi stoi: »dziennik des Debats przytacza pana d'Haussonville, dyplomatę z szkoły Ludwika Filipa, dla wykazania, że lord Palmerston nigdy niestarał się o związek Francyą, aby równocześnie niemyśleć o ciągnieniu korzyści z stratą Francyi. Daleko więcéj byłoby zgodnem z prawdą, gdyby się powiedziało: w tym stopniu, jak rząd francuzki o początku swym zapominał, i starał się o związki, które się z zasadami jego konstytucyi lub z utrzymania pokoju europejskiego pogodzić niedały, znajdował także za rzecz niepodobną żyć w dobrem porozumieniu z ministerstwem naszem spraw zagranicznych. Lord Palmerston mocno przekonany, że interesa Anglii ściśle są połączone z spokojnością lądu stałego, podawał rękę rządowi każdemu, który okazywał chęć poważania ustaw i zakładania podstawy do trwałego porządku wewnątrz kraju przez roztropne wolności publicznéj rozwijanie. Temu przeniklіwemu zdaniu o rzeczy zawdzięcza Europa już liczne rękojmie pomyślności, i bardzoby żałować należało, gdyby osobiste niesnaski wstrzymać mogły postęp dzieła, które wsparcia od wszystkich rządów wymaga. Naród nasz, mający tak wielki udział w pokoju powszechnym, spodziewa się zarazem, że zawsze stoi po stronie wolności konstytucyjnéj, a my mocno jesteśmy przekonani, że żadne ciało wyborcze w tych trzech królestwach się nieznajdzie, któreby w kwestyi greckiéj wyrok potępiający na lorda Palmerstona wydało. — Dziennik niedzielny Weekly Chronicle powiada: »pomimo zaprzeczenia pewnego dziennika porannego mamy powód do sądzenia, że zuchwałość rządu samodziercy Wszech Rossyi, która już poszła w przysłowie, pewien rodzaj dyplomatycznego przesilenia przyspieszyła. Chcielibyśmy chętnie wierzyć, gdyż serdecznie i szczerze tego życzymy, iż poseł rossyjski niezostał odwołanym; lecz jest rzeczą widoczną, która się nie da taić, że pomiędzy poselstwem rossyjskim a lordem Palmerstonem w ostatnim tygodniu ustnie i na piśmie jaknajdrzaźliwszych oświadczeń sobie nawzajem udzielano.

W izbie lordów biskup londyński uczynił wniosek do izby, aby drugi raz odczytano bil, odbierający radzie świeckiéj prawo przyjmowania apelacyi przeciw wyrokom duchownym w materyi kościoła, i nadające je synodom kościelnym. — W izbie niższéj p. d'Israeli zapowiedział, iż jutro wniesioną będzie petycya podpisana przez 15,000 fabrykantów, tak właścicieli jak robotników, żądających sprawiedliwszego wymiaru robót narodowych.

Londyn, 30. Maja. — Słynny aeronauta Bell, wynalazca sposobu kierowania statkiem napowietrznym, puścił się przedwczoraj w balonie zupełnie nowéj konstrukcyi. Balon ten kształtu eliptycznego, z najdelikatniejszego jedwabiu, z klapami przyrządzonemi wedle całkiem nowych zasad, zawiera 15,000 stóp sześć. gazu. Bell kierował statkiem ku ogólnemu zdumieniu publiczności z największą pewnością w regionach nadziemskich, i powrócił z nich na ziemię najszczęśliwiéj.

Times z wielkiem zadowoleniem mówi o układzie zawartym z Stanami Zjednoczonemi przez H. Bulwer. Skutkiem tego wyłączny wpływ territo-

ryalny Anglii, lub północnéj Ameryki, na Amerykę środkową ustanie; z nim upadają wszystkie zawiści, które groziły zerwaniem przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Druga kwestya traktatu wzajemności pomiędzy Unią a Kanadą jest jeszcze trudniejszą i w skutki bogatszą: chodzi o dozwolenie żeglugi okrętom Stanów Zjednoczonych na rzece Sgo Wawrzyńca, za co produkta kanadyjskie mają wolny przywóz w Stanach Zjednoczonych. Rzeka Sgo Wawrzyńca w połowie swego biegu stanowi granicę pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Kanadą i łączy długi łańcuch amerykańskich jezior wewnętrznych. Jeżeli ten układ przyjdzie do skutku, zyska on najkorzystniejsze położenie dla Kanady i zmniejszy jéj chęci odłączenia się od Anglii.

Wielką ciekawość w publiczności wznieca rodzina Maurów, która tu założyła niedawno kawiarnię pod złotym orłem. Niejaki Youssouf ben Brahim służył przez 14 lat w wojsku francuzkiém w Algierze jako tłumacz. Opatrzony najlepszemi świadectwami udał się z familią do Paryża 1847. r. po kampanii w Kabylii, i założył na bulewarach włoskich kawiarnię algierską, dokąd się z razu cały Paryż zbiegał. Żona jego Achia, i dwie córki: Mouni 12. letnia i Baïa 16. letnia, ubrane wedle przepychu maurytańskiego, usługiwały, i wabiły publiczność pięknością i zgrabnością swoją. Gdy nowość przestała nęcić, Maurytanie przenieśli się do Brukseli.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 4. Czerwca. — Powracający z Warszawy książe Schwarcenberg przywozi dla naczelników polityki austryackiéj mniéj pocieszające wyrażenie mocarza rossyjskiego, które jednak w samo serce trafia, i daje dowód, jak dokładnie w Petersburgu położenie Austryi ocenić umieją. Car Mikołaj miał podobno oświadczyć, iż mu się postępowanie rządu z ludami austryackiemi wcale podobać niemoże, gdyż takowe na umyślnem uwodzeniu się zasadza, a system robienia nadziei, których rząd ces. król. ani spełnić nie może ani spełni, żywi wciąż wzburzenie; zamiast je oświadczeniem jawnem na zawsze usunąć. Samodzierca Wszech Rossyi z dumą wskazywał na swoję rzetelną politykę, która się nigdy jeszcze obietnicami kłamliwemi niesplamiła, ani w jakibądź sposób nieskazitelnéj świętości zasady absolutnéj nieubliżyła Car nienawidzi wiarołomstwa wzbudzającego nadzieje, jakich zaspokoić niemożna, niecierpi kuglarskiego używania pewnych ogólników, jak np.: równouprawnienie wszystkich narodowości, sejm powszechny w Wiedniu i t. d. jako dziwolągów, które nigdy w rzeczywistości być niemogą, ale jednak fantazyą ludu zapalają a przez demagogów na korzyść swoję wyzyskiwane bywają, dla wywołania nowych niespokojności, a które rząd chcąc przytłumić znów do przemocy uciekać się musi. Zresztą zawsze to jest rzeczą niemoralną, wzbudzać nieukontentowanie pomiędzy ludami, a potem ich wybuch uprawniony przemocą krwawą przytłumiać; dla tego car Mikołaj żąda porzucenia wszelkiéj kłamliwéj frazeologii i wyraźnego objawienia zamiarów rządu; czem przy jakiembądź uwzględnieniu prawdziwych potrzeb kraju zawsze tylko być może bezwarunkowy powrót do podstawy absolutyzmu. Dla takiego jawnego systemu rządzenia w Austryi ma monarcha rossyjski sympatye jaknajżywsze i w razie potrzeby poświęciłby dla niego ostatniego człowieka, ostatniego rubla, lecz od systemu świadomego mamienia czuje jaknajwiększą odrazę, gdyż to jest lekkomyślnem i niesumiennem powoływaniem wciąż do nowych rewolucyi. — Ministerstwo nie ociągało się ani chwili z ogłoszeniem układu zawartego z rządem toskańskim we względzie okupacyi księstwa, a nadaremnie wyglądają ogłoszenia układu, jaki stanął pomiędzy gabinetem wiedeńskim a petersburgskim przed interwencyą w Węgrzech, chociaż ten dla mieszkańców bezwątpienia daleko więcéj ma ważności, aniżeli dziesięć innych kontraktów z małemi państwami, których uniżonością chcianoby się przed ludem chełpić, gdy tymczasem u możniejszego dług zaciągnięto. — Po powrocie prezesa ministrów z Warszawy występują znów szczególniéj stosunki do Prus i podobno przedewszystkiem stronnictwo wojskowe przy dworze żąda wojny; chce ono ważne stanowisko, na jakie się wzniosło, za wszelką cenę utrzymać, a któreby podczas pokoju nieochybnie utraciło, i pała żądzą zjednania sobie sławy nietylko oswobodziciela ale i powiększyciela państwa.

Zdania dzienników naszych w tém się zgadzają, że przejażdka ministra do Warszawy niewiele się pewnie przyczyniła do załatwienia kwestyi niemieckiéj. Najwięcéj zasługuje tu na wzmiankę gazeta wiedeńska, która dzisiaj w oddziale półurzędowym bezpośrednio po doniesieniach rządowych zamiast własnych uwag we względzie noty rządów do unii należących zamieszcza artykuł z Nr. 121. gazety saskiéj z napisem: równo-brzmiąca nota książąt unii. Odznacza się dla dążności tego artykułu myśl na wstępie stojąca, w któréj mowa jest o drogach do pojednania: rząd austryacki niezaproponował jednéj z pomiędzy wielu dróg, podług swego upodobania, o któréjby sądził, iż prawdopodobnie do celu doprowadzić może; ale zaproponował drogę jedyną, jaka jest jedyną odpowiednią związkowi, jedyną, która do celu doprowadzić musi, chyba że do takowego środkami łagodnemi dojść niepodobna. Rządom niemieckim niejest pozostawione do wyboru pojść tą drogą lub niepójść, ale prawo związkowe obowięzuje je do tego. — Daléj pomniejszym książętom unii artykuł ten wykazuje, że oni nigdy niebyli ani niesą mocarstwami europejskiemi, i o tyle jedynie byt narodowy mają, iż są członkami związku niemieckiego ukonstytuowanego aktem związkowym z 8. Czerwca 1815. r. Jeżeli nieszanują tego aktu związkowego — powiada daléj — wtedy niejako przywiléj udzielności swojéj przedarli i nakoniec — jeżeli na mocy aktu związkowego udzielnymi być niechcą, to lekceważąc go sobie, niechaj popatrzą, co się w końcu z ich udzielnością stanie. — Przypuścić by można, że artykuł ten w pewnym względzie będzie treścią odpowiedzi ze strony rządu austryackiego na notę rządów do unii należących. — Powtórnie znów upowszechnia się wieść, że cesarz w skutek depeszy otrzymanéj uda się do Warszawy. — W Kluzynie zapadły znów 44 wyroki sądu wojennego. Skazujące na karę śmierci złagodzone zostały na 14, 10, i 8 lat więzienia w twierdzy. W Wielkim Waradynie także kilku osądzono na powieszenie, ale zmieniono wyroki na kilkunastoletnie więzienie.

Zagrzeb, 1. Czerwca. — Patryoci austryaccy tego samego pomiotu co Metternich zaczynają się coraz bardziéj ruszać we Wiedniu i myślą nie tylko o zwaleniu ministerstwa, ale nawet i oktroirki. Według starego swego zwyczaju uważają oni Kroacyą za Wandeę rakuzką i sądzą, że na ich głos tak jak Wandea francuzka, kiedy jéj rozkażą Bourbonowie, staniemy raraz równemi nogami. Ale zmieniają się czasy i my ludzie zmieniamy się z nimi. Niemamy przywiązania do ministerstwa, które nie popiera naszych celów narodowych, ani do konstytucyi oktrojowanéj, która nam tak dobrze jak nic nie gwarantuje. Już dosyć byliśmy narzędziem cudzem dla obcych nam celów i teraz co dzień bardziéj poznajemy, jaki mamy obowiązek i w jaki sposób pracować powinniśmy ku celom naszego narodu. Nie damy się schwytać teraz w sidła i już żaden mały człowiek z naszego narodu, nie zabłyśnie na świecie austryackim, jako olbrzym polityczny.

W ł o c h y.

Rzym, d. 27. Maja. — Dziennik Giornale di Roma odebrał wezwanie do ogłoszenia obwieszczenia następującego. »Ponieważ upowszechniła się pogłoska, że cudzoziemców do wojska j. k. m. króla Sardynii werbują, przeto poselstwo sardyńskie w Rzymie upoważnioném zostało do oświadczenia, że pogłoska ta jest nieuzasadnioną. Wprawdzie przeczyć temu nie można, że kilku pojedyńczych Włochów przyjęto, którzy sobie życzyli wstąpić do wojska sardyńskiego, ale zupełnie błędném jest twierdzenie, jakoby werbowanie urządzono, gdyż właśni żołnierze potrzebom armii dostatecznie odpowiadają.«

Rzym, dn. 24. Maja. — Dzienniki dotąd milczały o alokucyi papiezkiéj, mianéj w konsystorzu dnia 20. t. m. tak, że się zdawało, iż wieść poprzednio o niéj rozszerzona nie potwierdzi się. Tymczasem pismo l'Univers przytacza ją już w całości. Dajemy z niéj następujący wyjątek:

»Przystępujemy teraz do narodu francuzkiego, co się tak uświetnił sławą wojenną, poświęceniem dla stolicy apost., i z tyłu innych względów, od którego doznaliśmy świeżo dobrodziejstwa i dowody szlachetnego dla nas usposobienia; jest to dla nas zaszczytem, a razem niezatartym świadectwem naszéj wdzięczności. Albowiem ten naród i jego dostojny naczelnik, prezydent rzeczypospolitéj, zapobiegając naszym i naszego pontyfikatu smutnym potrzebom, i nie szczędząc żadnéj ofiary, postanowił wysłać swoich dzielnych jenerałów i żołnierzy, którzy ceną długich i trudnych znojów pomścili i uwolnili to miasto z nędznego i nieszczęśliwego położenia, w którem zostawało; im się należy chwała, żeśmy tu powrócili.

»Atoli gdyśmy się téj pociesze oddawali, boleść okrutna nas dotknęła, która nam serce ściska i cięży na duszy, gdy patrzymy się na to, jak w innem królestwie katolickiem sprawy najświętszéj religii naszéj są traktowane, i zdeptane nogami święte prawa kościoła i stolicy apostolskiéj.

»Domyślacie się przewielebni bracia, że chcemy mówić o królestwie podalpejskiém, gdzie, jak, całemu światu już wiadomo, prawo zostało obwieszczone, przeciwne prawom kościoła i układom uroczyście zawartym ze stolicą apostolską, i gdzie ostatniemi dniami, — serce nam od żalu przebiera a ludzie dobrzy w Turynie i w całem królestwie żałobą się okrywają — Franzoni, porwany został zbrojną siłą z pałacu swego biskupiego, i zaprowadzony do cytadelli.

»Ważność wypadku i obowiązek włożony na nas strzeżenia praw kościoła, nakazał nam protestować natychmiast przez organ naszego kardynała ministra, tak przeciwko rzeczonemu prawu, jak przeciw krzywdzie i gwałtowi, zadanemu dostojnemu arcybiskupowi. W boleści, która przepełnia serce nasze, jedyną pociechą naszą jest nadzieja, że reklamacye nasze pożądany odbiorą skutek, i odkładamy rzecz do innéj alokucyi, w dogodniejszéj porze, aby wam wystawić stan stosunków kościoła w tém królestwie.

»W naszéj troskliwości ojcowskiéj o znakomity naród Belgów, który się zawsze odznaczał gorliwością dla religii katolickiéj, nie możemy sobie tego odmówić, by mu nie wyrazić smutku naszego, na widok niebezpieczeństw, którémi tam religia katolicka jest zagrożona. Mamy zaufanie, że tymczasem król najjaśniejszy, i wszyscy ci, którzy w tém królestwie sprawują rządy, zastanowią się w mądrości swojéj nad tém, ile to kościół katolicki i jego nauka przykładają się do spokojności i doczesnego szczęścia ludów, i że będą chcieli zachować w całości zbawienny wpływ tegoż kościoła, i uznają za najważniejszy swój obowiązek, by protestować i bronić świętych prałatów i ministrów kościoła.«

Neapol, dn. 26. Maja. — Mała szkoda północno-amerykańska, która w zatoce przez pewien czas stała, odpłynęła na rozmaite strony. Fregata

Independence puściła się przed kilku dniami do Lisbony, a kilka dni wprzód statek przewozowy Eris żagle rozwinął. Fregata Cumberland udaje się przez Sycylią do Tagu, dokąd także fregata »S. Lordenzo« za nią ma pospieszyć. Być może, że flota Parkera, która z wyprawy na wodach greckich już do Malty powróciła, pewnie nas obecnością swoją nie zaszczyci, lubo się jéj tu z taką pewnością spodziewano. Eskadra francuzka zawarła nowy kontrakt na dostawę żywności, za sumę 160,000 fr. Z warsztatu w Castellamare spuszczą niezadługo na morze nowy okręt liniowy.

G r e c y a.

Dziennik polski umieścił następujący wyjątek z listu jednego z rodaków naszych: Ateny, 17. Maja........ Po opuszczeniu Rzymu..... dowódzca nasz Izenszmidt radził przerznięcie się do armii węgierskiéj; tym końcem ruszyliśmy z pierwszego portu Civita-Vecchia do wyspy Korfu; nowy ten dla nas świat morski pochłonął nam kilku dobrych obywateli kraju (może dla tego, by było świadectwo, że na każdém miejscu pozostać musi ślad naszego przejścia), bardzo mała liczba nie chorowała po dniach piętnastu podróży; w Korfu nie zostaliśmy przyjęci: dni trzy stojąc w porcie, zmuszeni do odjazdu za otrzymaniem czterodniowéj żywności, i radą udania się do którego portu greckiego, a mianowicie do Patras. Smutne było położenie, kapitan okrętu zaledwie przystał na to odwiezienie, postanowiliśmy na wszelki przypadek niezawinąć do Patras, lecz odpłynąć o mil parę, i w pierwszém dogodniejszém miejscu wylądować, brak żywności i pieniędzy przymuszał do tego; nie przyszło do owego kroku; przyjęto nas bowiem w Patras, a pierwsze, jakkolwiek ubogie przyjęcie ze strony Greków było nam osłodą w chwili, gdy wszędzie indziéj odpychano nas od lądu. W dni kilka morzem i pustynią stromych gór podróżując, stanęliśmy w Atenach, w tym grodzie olbrzymiéj starożytności; ale nie ta to dziś kolebka mędrców, nie ci dziś ludzie, mało takich, którzyby czuli nasze cierpienia, lud prosty kamieniami rzuca. W samym początku utworzył się komitet ku wspieraniu wychodztwa, braliśmy 50 ceptów dziennie, to jest mniéj o parę centymów od połowy franka; późniéj, bo w miesiąc, — i to ustało. Kto posiadał rzemiosło, umieścił się choć z trudnością, ale takich tylko pięciu było. — Płaszcze, mundury, bielizna, tornistry, wszystko poszło na życie; obmyślono budowę drogi i dano ją do wykonania wyłącznie wychodzcom, piękna praca w skałach, wśród upału dech tamującego, lub zupełnie nam obcego powietrza, co dni kilka gwałtownie zmieniającego się, w czasie jesieni, zimy i wiosny; dziś już gorąco, w południe chodzić nie można, a wśród tego skwaru z gór i morza przykre wieją wiatry; ręce i nogi, jak kłody u każdego, o! przykro czujem, patrząc na siebie: — pięciu umarło w skutek zerwania się przy pracy; bieda, taka bieda, że gdy to wyrażam, serce mi mało nie pęka i co gorsza, że i pracować nie mogę, rana mi się odnowiła, zgłodniały, obdarty, bosy, czysty obraz największego łazarza, przychodzę do téj rozpaczy, że życie jest mi trucizną, znikąd nie mam wsparcia, gdzie są bracia, nie wiem! — Kilku naszych otrzymało pieniądze i zaraz wyjeżdżają, bo w Grecyi nawet z pieniędzmi nie ma co robić — prześladowani jesteśmy. Grecy lubią Moskali, szczególnie dziś, gdy szukają ich opieki od napastowania Anglików. Francuzi także zaglądają, dwa parostatki i jeden wielki żaglowy okręt wojenny stoją, a jednak wciąż głucho, pornuro i nic nie słychać, itd.

T u r c y a.

Konstantynopol, dnia 15. maja. Wiadomości z Kutaja nadeszłe o nieukontentowaniu internowanych donoszą — pojmujemy łatwo, że w ich położeniu, nie uwaga przywodzców straży tureckiéj, jak w ogólności szorstkie postępowanie Turków, u których europejska cywilizacya ledwie od baszów poczyna się, dotkliwą wydawać się musi. Przecież to nie na karb złéj chęci, lub nieprzyjaznego usposobienia, jak raczéj na dzikie zwyczaje i obyczaje Turków położyć wypada; — wszak co o postępowaniu w gazetach czytacie, to za konwencyonalne tylko doniesienia uważać trzeba. Wszystkie zamysły o reformach są dobrém życzeniem, są może i chęcią urzeczywistnienia ich, ale słabą, niepewną, jak cały i każdy objaw ich nowoczesnéj dążności, by one jednak przesiąkły masy, by się zamieniły w prawdy przynajmniéj dla znacznéj części Muzułmanów, to pozostanie ledwie nie na zawsze życzeniem tylko. Turek przedpółwiekowy mało się różnił od obecnie żyjących, tu jeden krok do przekształcenia wiekiem się znaczy. — Gdy do tego dodamy wpływ mocarstw północy, dla których w niejednym względzie uległym okazać się trzeba, przykre obejście się z internowanymi przestanie być zagadką, chociaż przed sądem publicznym wytłumaczyć się nie da. Przytaczam tu ustęp z listu jenerała Wysockiego, który wyjaśniając powody zezwolenia na internowanie, pomimo jego woli zapadłe, o obecném położeniu tak się wyraża: »W Kutaja jesteśmy zupełnie traktowani jak niewolnicy, wszyscy zamknięci w jednych koszarach, w wieczór nikomu wyjść nie wolno, a w dzień tylko z żołnierzem. Kutaja jest to Syberya turecka, najnędzniejsze miasto, leżące między górami, które do dziś dnia (28. kwietnia) pokryte są śniegiem. — Zasiłek dają nam taki sam, jak w Szumli, to jest jedynie traktament za żywność niższy przeto oficerowie mają tylko po 35 piastrów*) na miesiąc szczęście, że ja nam jako jeneral 32 porcyi dziennie, to znosimy wspólnie biedę jak możemy. Polacy między sobą serdecznie, — a z Węgrami wszystkimi jak najlepiéj żyją.

Z tak umiarkowanego użalenia się, sądzićby można, że położenie internowanych nie jest przecież bardzo uciążliwém, lecz to tylko zgadzający się ze wszystkiem jenerał Wysocki, niechcąc swoim przyjaciołom przykrości sprawić — w kreśleniu swego i towarzyszów położenia, pomija dolegliwości — i skargi przemilcza. Koszut jednak postępowaniem Turków, a nadewszystko Battyani mając z sobą żonę, tak żywo dotknięci, że z wyliczeniem wszystkich przykrości i niegodnego obejścia się, najprzód do Porty, późniéj do ambasad francuzkiéj i angielskiéj udawali się. Pierwszy krok do Porty został bezskuteczny, drugi do panów ambasadorów nie wiele pomógł, tak, że Koszuth powtarzając naleganie na Portę, przesłał je na ręce C... z dodatkiem, że równocześnie do Paryża do Telekiego upoważnienie posyła, aby przed sąd publiczny przed ludami krzywdy im wyrządzone wytoczył, jeżeli o zmianie postępowania Turków niedoniesie. W usłużności i o dobrą sławę Turków w Europie dbali — jak najspieszniéj Portę o tém zawiadomili, a minister spraw zagranicznych wysłał do księcia Kalimaki polecenie, aby pojawiające się przeciw Porcie obwinienia wszelkiemi sposoby zbijano. Czy i dla żałących się co zrobią, dotąd nie wiemy, sądzimy jednak, że takie troskliwe dbanie o opinią w Europie przyczyni się do polepszenia smutnego położenia internowanych — wreszcie ks. Kalimaki nie zaniedba w téj myśli na portę wpłynąć.

(Dzien.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, obwodzie rejencyjnym Bydgoskim, powiecie Wągrowieckim położone Skoki, przez Ziemstwo kredytowe oszacowane na 122,989 Tal. 7 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 29. Lipca 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych na nowo sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Ur. Wincentyna z Świnarskich i téjże małżonek Ur. Klaudyusz Szczaniecki,
2) Joanna owdowiała Blum z domu Lewisohn,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 1. Maja 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Dobra szlacheckie Małachowo złych miejsc I. połowa, składająca się z połowy wsi Małachowa złych miejsc, i połowy pustki Małachówki, oszacowane na 21,685 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dn. 2. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele resp. pretendentów realnych, mianowicie:

1) rodzeństwo Barbarę i Sewerynę Drzewicka i sukcessorów po Elżbiecie Drzewickich,
2) Stanisława Kossowskiego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Aukcya win i cygarów.

We wtorek dn. 11. Czerwca i dni następujących przed południem od godziny 10 a z południa od godziny 4 w kramie przy Wrocławskiéj ulicy pod Nrem 2. sprzedawać będę na rachunek zamiejscowego domu przez publiczną licytacyą za gotówkę 50,000 Hamburskich i Bremeńskich cygarów, 600 butelek czerwonego, i 500 butelek Reńskiego wina i 260 butelek Lünel, 200 butelek francuzkiego wina, 150 butelek dobrego szampana, 200 butelek węgierskiego wina i 300 butelek rumu.

Anschütz.

Kąpiele rzeczne.

Na dniu dzisiejszym ukończoną została łazienka około spichrza niegdyś Bielefelda. Warunki więc, któreśmy w dawniejszém obwieszczeniu położyli, są odtąd obowiązujące. Odnosząc się do obwieszczenia Król. dyrekcyi policyi z dnia 25. m. z. nadmienianemy, że kąpanie się za opłatą 1 Sgr. od dziś dnia ustaje całkiem, i że używanie łazienki dozwoloném będzie za okazaniem biletów na kąpiele.

Poznań, dnia 10. Czerwca 1850.

Przełożeni: *v. Treskow. Meyer. Rabsilber.*

Podpisany poleca Szanownéj Publiczności swą restauracyą ciepłémi i zimnémi śniadaniami, tudzież dobrém piwem Grodziskiém Marcowém, i innemi trunkami.

Szubert w starym Rynku Nr. 72. w domu P. V. Kolskiego.

Herbaty Chińskiéj świeżą nadsyłkę, araku i zapałki bez siarki poleca

J. N. Pietrowski w Hotelu Rzymskim.

Georginy.

Najpiękniejszych gatunków georgin tak w silnych flancach donicowych, jako też w korzonkach jest jeszcze zapas, i stosunkowo do piękności i rzadkości gatunków po cenach nader umiarkowanych u H. Bartholda pod Nr. 6/7. Królewskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 8. Czerwcza 1850	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	105¾	105¼
Obligi długu skarbowego ..	3½	86	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	103¼
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	—
Obligi miasta Berlina	5	103⅛	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	99¾
» » dito nowe	3½	—	89½
» » Pruss. Wschod.	3½	—	—
» » Pomorskie...	3½	95¾	—
» » March. Elek. i N.	3½	95¾	—
» » Szląskie	3½	—	95
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12⅔	12⅙
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	3½	—	82¼